

# PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

www.rabbisacks.org

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło  
**CHIDUSZ.COM**

## Bóg kocha tych, którzy dyskutują Szemot – 6 stycznia 2018 / 19 tetwet 5778

Z coraz większym niepokojem przyglądam się zjawiskom, które zagrażają wolności słowa, szczególnie widocznym na Zachodzie, zwłaszcza na kampusach uniwersyteckich<sup>1</sup>. Dzieje się tak w związku z tworzeniem, tak zwanych, „bezpiecznych stref”, czyli przestrzeni, mających uchronić nas od usłyszenia opinii, które mogłyby nas urazić, komentarzy, mogących przywoływać traumę (ang. trigger warning<sup>2</sup>) i wolnych od mikroagresji (uwag, które mogą być odebrane za obraźliwe, nawet jeśli w zamyśle takie nie były).

Jak na razie zjawisko to doprowadziło do tego, że na początku roku akademickiego 2017 studenci jednego z oxfordzkich koledżów zabronili wstępu na coroczne przyjęcie inauguracyjne przedstawicielowi uniwersyteckiego Zrzeszenia Chrześcijan pod pretekstem tego, że reprezentanci innych kultur i religii mogliby czuć się wyobcowani i urażeni<sup>3</sup>. Coraz częściej odmawia się udziału w dyskusjach ludziom o kontrowersyjnych poglądach. Liczba tego rodzaju przypadków na amerykańskich uczelniach w latach 2000-2016 wzrosła z sześciu do czterdziestu czterech<sup>4</sup>.

Bez wątpienia całe to przedsięwzięcie jest umotywowane szlachetnymi pobudkami, aby chronić uczucia osób wrażliwych, co jest słuszną etycznie kwestią. Judaizm radykalnie potępia *laszon ha-ra* (hebr. „zły język”), obraźliwą i krzywdzącą mowę, a mędrcy, uważając na słowa i nie chcąc nikogo urazić, stosowali *laszon sagi nahor*, język eufemizmów.

<sup>1</sup> Pierwszy raz pisałem o tym dziesięć lat temu w książce „The Home We Build Together”, w rozdziale zatytułowanym „The Defeat Of Freedom In The Name Of Freedom”, s. 37-48. Od tamtej pory sytuacja znacznie się pogorszyła.

<sup>2</sup> Zob. Mick Hume, „Trigger Warning: is the fear of being offensive killing free speech?”, Londyn, 2016.

<sup>3</sup> Zob. <http://www.telegraph.co.uk/education/2017/10/10/oxford-college-bans-harmful-christian-union-freshers-fair>.

<sup>4</sup> Jean M. Twenge, „iGen”, 2017, s. 253.

Ale bezpieczna strefa nie polega na uciszaniu odmiennych opinii. Przeciwnie – to przestrzeń, w której każdy powinien z szacunkiem wysłuchać zdania innego niż jego własne, wiedząc, że sam zostanie wysłuchany. Taka postawa jest podstawą wolności akademickiej i wolnego społeczeństwa<sup>5</sup>. Jak powiedział George Orwell: „Jeśli wolność słowa w ogóle coś oznacza, to jest nią prawo do mówienia ludziom tego, czego nie chcą słyszeć”.

John Stuart Mill pisał, że jednym z najgorszych wykroczeń przeciwko wolności jest „piętnowanie tych, którzy mają odmienne poglądy jako złych i niemoralnych”. Tak jednak dzieje się w instytucjach, które miały stać na straży wolności akademickiej. Zbliżamy się w niebezpiecznym tempie do tego, co Julien Benda nazwał w 1927 roku, w książce o tym samym tytule [polskie wydanie: *Krytyka Polityczna*], „zdradą klerków”. Owa zdrada miałaby polegać na upodleniu świata akademickiego do tego stopnia, że stałby się on areną „organizacji intelektualistów kierujących się upolitycznioną nienawiścią”.

Niezwykłą cechą judaizmu, co zauważymy w parzy na ten tydzień, jest fakt, że w dyskutowaniu i słuchaniu odmiennych opinii zawiera się istota życia religijnego. Mojżesz spiera się z Bogiem – jest to jedna z jego najbardziej zaskakujących cech. W dyskusję wdaje się już podczas pierwszego spotkania, kiedy Bóg objawia mu się w gorejącym krzewie. W końcu udaje mu się rozzłościć Boga po tym, jak czterokrotnie odmawia wyprowadzenia Izraelitów z niewoli (Szemot 3:1-4:7). Co więcej, w ostatnim fragmencie parzy Mojżesz mówi do Boga:

„Panie! Czemuś to zło wyrządził ludowi twemu, czemu posłałeś mnie? Wszak od chwili, gdy przyszedł do Faraona, by przemawiać w imieniu Twojem, gorzej się obchodzi z ludem tym; a ocalić – nie ocaliłeś ludu Twojego!” (Szemot 5:22-23).

Słowa Mojżesza to nie język, którego człowiek mógłby użyć w rozmowie z Bogiem. To jednak Abraham jako pierwszy sprzeciwił się Bogu, kiedy, usłyszawszy Boski plan zniszczenia Sodomy, Gomory i okolicznych miast, powiedział: „Czyżby sędzia całej ziemi nie pełnił sprawiedliwości?” (Be-reszit 18:25).

Również Jeremiasz stawia odwieczne pytanie, zastanawiając się, dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom i odwrotnie: „Czemuś droga niegodziwych się szczęści, spokojni są wszyscy, którzy w wiarołomstwo się przybrali?” (Jeremiasz 12:1). Podobnie Habakuk kwestionuje Boskie poczynania: „Czemu przypatrujesz się przewrotnym, milczysz, gdy pochłania niegodziwiec sprawiedliwszego od siebie?” (Habakuk 1:13). Hiob, który podważa Boski autorytet, zostaje przez Wiekuistego doceniony, natomiast jego przyjaciele, którzy stanęli w obronie Bożej sprawiedliwości, spotykają się z naganą za niemówienie prawdy (Hiob 42:7-8). Niebiosa, mówiąc krótko, nie są „bezpieczną strefą” we współczesnym znaczeniu tych słów. Przeciwnie – z Tanachu wynika, że Bóg ukochał tych, którzy wchodzili z Nim w dyskusje.

Również godny zauważenia jest fakt, że nasi mędrcy postanowili kontynuować tę tradycję i nazwali ją „dysputą miłą Bogu” (Miszna, traktat Awot 5:17), czyli taką, której ostatecznym celem jest odkrycie prawdy, a nie zwycięstwo w sporze (Meiri, kom. do Awot 5:17). W związku z tym, judaizm, być może jako jedyny, jest cywilizacją, której wszystkie teksty kanoniczne składają się na antologię dyskusji. Główna zasada, na której opiera się Midrasz, mówi o „siedemdziesięciu twarzach Tory”, ponieważ każdy wers może być poddany wielu interpretacjom. Miszna pełna jest akapitów skonstruowanych według schematu: „jeden rabin mówi... podczas gdy inny rabin mówi...”. Talmud mówi o konflikcie opinii domu Hilela i Szamaja tak: „I jedne i drugie są słowami Boga żywego” (Eruwim 13b).

Standardowe wydanie Mikraot Gdolot składa się z tekstu biblijnego, który otoczony jest wieloma komentarzami oraz komentarzami do tych komentarzy. Standardowa wersja Talmudu Babilońskiego

---

<sup>5</sup> Chcę tu ukłonić się Uniwersytetowi Chicagowskiemu, Princeton i innym uniwersytetom, które stanęły w obronie wolności słowa w ich kampusach oraz profesorowi Jonathanowi Haidtowi i jego współpracownikom z Heterodox Academy, stworzonej, aby upowszechnić intelektualną różnorodność w świecie akademickim.

zawiera tekst i okalające go, często przeciwstawne, opinie Rasziego i tosafistów. Mojżesz Majmonides tworząc Miszne Tora, swoje *opus magnum* o prawie żydowskim, zdecydował się na niespotykany krok umieszczenia w dziele wyłącznie halachicznych zasad, bez dotyczących ich dysput. Ironicznie, choć nie nieoczekiwanie, Miszne Tora w końcu dorobiła się własnego szeregu niekończących się komentarzy i dyskusji. W judaizmie wymiana zdań ma w sobie coś niemal świętego.

Dlaczego tak jest? Po pierwsze dlatego, że tylko Bóg zna całą prawdę. Dla nas, zwykłych śmiertelników, którym dane jest dostrzec zaledwie małe fragmenty prawdy, pozostaje mnogość perspektyw. Nasze postrzeganie rzeczywistości jest relatywne. Przykładem jest sama Tora, która już w dwóch pierwszych rozdziałach pokazuje nam dwie historie stworzenia. Choć obie prawdziwe, opowiedziane są z różnych punktów widzenia. Różne opinie Hilela – kapłana, filozofa i historyka – oraz Szamaja – proroka, mistyka i poety – zawierają w sobie cząstkę odwiecznej prawdy o życiu duchowym. Nawet wewnątrz jednej kategorii, jak zauważyli mędrcy, głosy różnią się od siebie: „Nie ma dwóch proroków, którzy tak samo prorokują” (Sanhedryn 89a). Tora jest polifoniczną rozmową.

Dyskusje są tak cenione również dlatego, że sprawiedliwość zakłada rzymską zasadę *audi alteram partem*, „wysłuchaj drugiej strony”. Dlatego też Bóg potrzebuje Abrahamów, Mojżeszów, Jeremiaszy i Hiobów, którzy będą podważać Jego autorytet, czasami błagać o litość, albo, jak w parszy *Szemat*, naciskać, aby natychmiast zadziałał On w obronie swojego ludu<sup>6</sup>. Aby sprawiedliwości stało się zadość, muszą być wysłuchane głosy zarówno oskarżyciela jak i obrońcy.

Dążenie do sprawiedliwości wymaga zgody na niezgodę. Rabin Neciw uważał, że największym grzechem budowniczych wieży Babel był właśnie zakaz wchodzenia w konflikty (*Ha-amek dawar*, kom. do Be-reszit 11:4). Nie potrzebujemy więc „bezpiecznych stref”, a raczej określonego poziomu uprzejmości, który pozwoli nam wysłuchać z szacunkiem ludzi, z których poglądami się nie zgadzamy. Talmud w jednym z najwspanialszych fragmentów tłumaczy, że nauczania domu Hilela stały się prawem, ponieważ on i jego uczniowie „byli pełni sympatii, nie czuli urazy i wykładali nie tylko swoje nauki, ale również nauki przeciwników, a w rzeczywistości najpierw nauczali o tym, co mówili oponenti, a dopiero później przechodzili do własnych nauk” (Eruwim 13b).

Skąd o tym wiemy? Od samego Boga, który na swych proroków wybrał ludzi gotowych się z Nim nie zgadzać. Właśnie tego od nich oczekiwał – w imię sprawiedliwości i prawdy.

Kiedy nauczymy się słuchać ludzi o odmiennych poglądach i zdamy sobie sprawę, że nie niesie to ze sobą zagrożenia ale ubogacenie, odkryjemy ideę, która zmienia życie – ideę dysputy miłej Bogu.

---

<sup>6</sup> Pesachim 87 a-b zawiera wspaniały fragment, w którym Bóg krytykuje Ozeasza za to, że nie stanął w obronie swojego ludu.